



Kwiecień, Nr 04 /2015 (158)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Słupsku

Zaiste, ten był
Synem Bożym.

Mt 27,54



Parafia Ewangelicko-Augsburska w Słupsku

ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk

Kontakt: slupsk@luteranie.pl

tel.: 00 48 (0) 59 842 25 77

Nr konta: PL 14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

IBAN: WBPPLPP

Duchowny:

Proboszcz: ks. Wojciech Froehlich

e-mail: wojciech.froehlich@luteranie.pl

tel. (0) 59 842 25 77, kom. 605 556 749

Adresy kościołów i kaplic:

Kościół Świętego Krzyża: Słupsk ul. Słowackiego 40

Kaplica w Lęborku: Lębork, ul. I Armii Wojska Polskiego 47

Kaplica w Głównych: Główny, ul. Kościuszki 9

Kaplica Gardna Wielka: Gardna Wielka, ul. Pomorska 2

Strony internetowe:

www.slupsk.luteranie.pl • www.luteranie.pl

Korekta: Anna Froehlich



Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii

w Słupsku

Słowo od Duszpasterza

A setnik i ci, którzy z nim byli i strzegli Jezusa, ujrawszy trzęsienie ziemi i to, co się działo, przerazili się bardzo i rzekli: Zaiste, ten był Synem Bożym.

Mt 27,54

Drodzy w Chrystusie!

W życiu miewamy chwile, kiedy jesteśmy przerażeni, kiedy coś nas zaskakuje i nie wiemy jak sobie, w takiej zaskakującej sytuacji, poradzić. Często brakuje nam słów. Choćby ostatnie doniesienia o katastrofie lotniczej niemieckiego samolotu ze 150 osobami na pokładzie, morderstwa chrześcijan w krajach islamskich... To jak trzęsienia ziemi z których trudno się otrząsnąć.

Podobne uczucia towarzyszyły zapewne tym, którzy stali pod krzyżem Jezusa, którzy opłakiwali jego śmierć. Nie

wiedzieli co dalej, co stanie się z nimi. Byli przerażeni. Piotr robił sobie wyrzuty, Tomasz stracił wiarę. Trzęsienie ziemi towarzyszące śmierci Jezusa wzbudziło jednak wiarę u tych, którzy wykonali wyrok. Dzisiaj to wyznanie możemy powtórzyć za setnikiem z jedną zmianą nie „ten był”, ale „ten JEST Synem Bożym!”

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzę Wam i sobie: Społeczności Wielkiego Czwartku, zadumy Wielkiego Piątku, ciszy Wielkiej Soboty i ogromnej Wielkanocnej radości! Bożego, życiowego przełomu, byśmy nie musieli przeżywać osobistych trzęsień ziemi, byśmy mogli z podniesioną głową wołać – Chrystus Zmartwychwstał, On prawdziwie zmartwychwstał!

Wasz Duszpasterz z Rodziną

*Dziś znów przeszedłeś obok krzyża i nic...
Nic się nie dzieje, nic się nie stało...*

*Nawet nie zauważyłeś w swoim zabieganiu
Że minęły dwie drewniane belki zbite na kształt krzyża
Wkopane mocno w ziemię...*

*Prawie wpadłeś na krzyż
Ale zbyt zajęty sobą nie spostrzegłeś
Że ktoś przybity do niego
Właśnie za Ciebie przelewa tam swoją świętą krew*

*Znów przebiegłeś obok, nie podnosząc nawet wzroku
Znów byłeś w pobliżu krzyża
Ale przytłoczył Cię nadmiar twoich spraw na „już”
Na „teraz”, na „wczoraj”...
I mimo tego, że było już tak blisko
Nawet planowałeś przystanąć na chwilę...
To znów wszystko, co ważniejsze, odwiodło Cię od tego zamiaru...*

*Znów przeszedłeś mimo... Znów nie zrobiłeś nic...
Znów wyzbyłeś się możliwości kontaktu
Z Bogiem, który tylko czeka na Twój ruch
Znów wszystko inne było ważniejsze...
Pilniejsze... Bliższe...
A On czekał byś choć na chwilę podniósł swój wzrok...
I po raz kolejny skończyło się na Jego tęsknocie...*

*Bóg czeka każdego dnia z rozciągniętymi szeroko ramionami
Czeka, byś przystanął na chwilę
Byś skupił, choć na moment, swój wzrok na Nim
Czeka, być dostrzegł to, jak bardzo Cię kocha...*

*Możesz przejść, przemknąć, przebiec przez swoje życie
Nie robiąc nigdy przystanku przy krzyżu
Możesz spełnić swe życie i nigdy nie przyjąć Jego ofiary
Możesz, ale pamiętaj, że kiedyś, gdy Tobie będzie zależeć*

*By On Cię zauważył
On też będzie mógł przejść mimo
I powie: nie mam czasu na Ciebie
Mam akurat coś ważniejszego, na już na wczoraj
A tak w ogóle, to ciebie nie znam*

Obyś kiedyś nie zastał zamkniętych bram Raju ...

WYDRAŻENI

*puste, puste serca
wydrążone*

myśli doszczętnie ogołoczone

*maski? ale przecież nie ma twarzy do ukrycia!
pustka patrzy pustce w oczodoły martwe
a bez ciebie Boże nie ma dla nas życia
jakkż możemy toczyć jakąkolwiek walkę*

*skoro tak trudno znaleźć w sobie
choć się głowę, szyję, ręce obie
Tobie wciąż poświęca
dobrze by było oddać Ci też ach
choćby
choćby okruch
okruch serca*

*nic nie pomogą tu wzniesione ręce
Alleluja wyśpiewane w zachwycie
tylko Jezus zbawia, nikt więcej
niech ta prawda wkroczy w nasze puste życie*

SEKRETNA MISJA KOBIET

CO MOŻESZ ZROBIĆ?
WWW.SEKRETNA.CME.ORG.PL

Sekretna Misja Kobiet chce wesprzeć kobiety w Afryce. Chce rozwiązać ich intymny problem i przekazać jak najwięcej nowych kompletów bielizny (majtek i staników) w różnych rozmiarach dla kobiet w różnym wieku, ponieważ o to proszą.



Zwracamy się do wszystkich kobiet, które mogą zakupić po jednym komplecie bielizny w swoim rozmiarze i za naszym pośrednictwem przekazać go do Afryki. Namawiamy do podwojenia swoich możliwości i... zacieśniania kobiecych przyjaźni! Chcemy, by każda z pań, która weźmie udział w akcji zaproponowała to samo swojej koleżance, mamie lub siostrze. Bieliznę przekazemy do Burkina Faso (Afryka Zachodnia) z nadzieją, że obdarowanym da komfort i większe poczucie niezależności, a obdarowującym – poczucie solidarności i zainteresowanie losem kobiet w Afryce.

Koordynator lokalny w Słupsku Anna Froehlich.



Chrześcijańska
Telewizja
Internetowa

Zapraszamy do subskrypcji:

You
Tube
f
g+

<http://www.youtube.com/user/ChrześcijańskaTV/>
www.facebook.com/ChrześcijańskaTelewizjaInternetowa/info
<https://plus.google.com/101966955155482710129/posts>



Ks. Wojciech Froehlich

Proboszcz parafii w Słupsku

Wielki Czwartek

Przyjdźcie, bo już wszystko gotowe.

Łk 14,17

Jezus zasiada ze swoimi uczniami do wieczornego posiłku. On ma świadomość tego, że jest to ich ostatni wspólny posiłek, Jego uczniowie niekoniecznie. Choć słyszeli zapowiedzi jego męczeńskiej śmierci i znali je z ksiąg prorockich, które mówiły o cierpieniach Sługi Pana, to jednak było im trudno uwierzyć, że będą naocznymi świadkami tych wydarzeń. Kiedy jest się z kimś bliskim, z kimś kogo darzy się szacunkiem i miłością, to chce się być z nim jak najdłużej. Takie też było zapewne myślenie apostołów. Teraz zasiadając przy tym stole do-chodzą do ich uszu i chyba powoli też do ich umysłów, słowa błogosła-

wieństwa chleba i wina. Te słowa, wypowiedziane przez Jezusa nabierają podczas tej wieczerzy wyjątkowego wymiaru. „Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje... bierzcie i pijcie, to jest krew moja... to czyńcie na moją pamiątkę.” Te słowa ustanawiające sakrament Komunii Świętej, stanowiły dla uczniów Jezusa nie lada zagadkę. Jezus łamiąc zwyczajowo macę, którą Żydzi spożywają podczas wieczerzy Paschalnej mówi o swoim ciele, które wydane jest za każdego, podobnie i wino, które rozdawane było wszystkim uczestnikom wieczerzy, nazywa swoją krwią przelaną za grzechy człowieka. Zadziwiające słowa i jakże trudne do zrozumienia, wówczas przed wydarzeniami Wielkiego Piątku, ale podobnie trudne do zrozumienia przez współcze-

snego, człowieka mającego już doświadczenie śmierci krzyżowej Jezusa. Z przykrością musimy przyznać, że rozumienie tego sakramentu, dzieli chrześcijaństwo. Paradoksalnie, to co zostało dane człowiekowi jako pamiątka Chrystusowej męki i śmierci, ale także źródło zbawienia, jest po dzień dzisiejszy źródłem teologicznych sporów. Jedni uważają, iż chleb i wino w trakcie wypowiedzania słów ustanowienia zmieniają się w ciało i krew Jezusa i nimi już pozostają uważając jednocześnie, że w ciele obecna jest krew i tym samym udzielają sakramentu Eucharystii jedynie pod postacią chleba. Inni, także chrześcijanie, uważają że chleb i wino są jedynie symbolami ciała i krwi Chrystusa i daleko im od wszelkiej nauki o realnej obecności ciała i krwi Chrystusa w chlebie i winie. Marcin Luter nie zgadzał się ani z jedną ani z drugą wykładnią. Mówi on o współistnieniu ciała i krwi Chrystusa w chlebie i winie, o Jego realnej obecności w elementach przyjmowanych podczas Komunii Świętej. Odrzucił rzymskokatolicką naukę o przeistoczeniu. Nie przyjął też nauki szwajcar-

skiego reformatora Zwingliego, który odrzucał jakąkolwiek realną obecność ciała i krwi Chrystusa w chlebie i winie. Luter bardzo mocno stał na stanowisku dosłownego rozumienia słów ustanowienia: To jest ciało moje... to jest krew moja... Tę realną obecność Chrystusa w chlebie i winie, pod postacią chleba i wina, oraz z chlebem i winem pozostawia Bożej tajemnicy. To Słowo Boże sprawia, że chleb i wino stają się sakramentem – pokarmem dla duszy, a nie pozostają jedynie pokarmem dla ciała. Oprócz teologicznego sakramentu Komunii Świętej ma jeszcze inny, ważny wymiar. To wspólnota. Po pierwsze chodzi o wspólnotę człowieka z Chrystusem, wtóre to wspólnota tych, którzy do sakramentu Komunii świętej przystępują. Wspólnota stołu czyli wspólnota pokoju, miłości, wspólnota wzajemnego przebaczenia. Do tego zaprasza nas Chrystus, także w słowach zapisanych w podobieństwie o wielkiej wieczerzy: Pójdźcie bo już wszystko gotowe!

Amen.



Ks. Andrzej Wójcik

*Proboszcz parafii w Gliwicach
i Pyskowicach*

Wielki Piątek

Wtedy to wydał go im na śmierć krzyżową. Wzięli więc Jezusa i odprowadzili go. A On dźwigając krzyż swój, szedł na miejsce, zwane Trupią Czaszką, co po hebrajsku zwie się Golgota, gdzie go ukrzyżowali, a z nim innych dwóch, z jednej i z drugiej strony, a pośrodku Jezusa. A Piłat sporządził też napis i umieścił go nad krzyżem; a było napisane: Jezus Nazareński, król żydowski. A napis ten czytało wielu Żydów, bo blisko miasta było to miejsce, gdzie Jezus został ukrzyżowany; a było napisane po hebrajsku, po łacinie i po grecku. Mówili tedy arcykapłani żydowscy Piłatowi: Nie pisz: król żydowski, ale że On powie-dział: Jestem królem żydowskim. Odpowiedział Piłat: Com napisał, tom napisał. A gdy żołnierze ukrzyżowali Jezusa, wzięli

szaty jego i podzielili na cztery części, każde-mu żołnierzowi część, i zwierzchnią suknię. A ta suknia nie była szyta, ale od góry cała tkana.

^{24.}Tedy rzekli jedni do drugich: Nie krajmy jej, rzućmy losy o nią, czyja ma być; aby się wypełniło Pismo które mówi: Rozdzielili między siebie szaty moje a o suknię moją losy rzucali. To właśnie uczynili żołnierze. ^{25.}A stały pod krzyżem Jezusa matka jego i siostra matki jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. ^{26.}A gdy Jezus ujrzał matkę i ucznia, którego miłował, stojącego przy niej, rzekł do matki: Niewiasto, oto syn twój! ^{27.}Potem rzekł do ucznia: Oto matka twoja! I od owej godziny wziął ją ów uczeń do siebie. ^{28.}Potem Jezus, wiedząc, że się już wszystko wykonało, aby się wypełniło Pismo, powie-

dział: Pragnę. ²⁹A stało tam naczynie pełne octu; włożywszy więc na pręt hizopu gąbkę nasiąkniętą octem, podali mu do ust. ³⁰A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: Wykonało się! I skłoniwszy głowę, oddał ducha.

J 19,16-30

Wielki Piątek jest dniem szczególnym. To dzień, w czasie którego rozpamiętujemy mękę pańską... Pamiętam swoje czasy szkolne i moją katechetkę Helenę Gajdacz, która uwrażliwiała nas, młodych uczniów w sposób szczególny, by w ten dzień powstrzymywać się od słuchania muzyki, oglądania telewizji czy od jakiegokolwiek zabawy, zachęcała nas także do postu. Wszystko to miało jeszcze bardziej pomóc nam wczuć się w to, co musiał przeżywać w tym dniu nasz Pan i Zbawiciel Jezus Chrystus. Jakiegokolwiek prace domowe, zakupy czy mycie samochodu były w tym szczególnym dniu niestosowne, wręcz zabronione... Jak jest dzisiaj...? Jadąc w Wielki Piątek na nabożeństwa do Łabęd czy Pyskowic obserwuję, że świat wcale nie zwalnia swojego biegu, jakby nie dostrzega powagi dnia i jego szczególności... Dla wielu,

dzień ten jest takim samym dniem, jak każdy inny... Przyznam, że gdzieś w środku buntuję się przeciwko takiemu „upamiętnianiu” tego dnia. Dużym ciosem dla mojego postrzegania Wielkiego Piątku było także wprowadzenie jako dnia wolnego, uroczystego - Święta Epifanii... Owszem jest to powrót do sytuacji sprzed lat, kiedy tak zwane Trzech Króli było dniem wolnym, ale... Pozostawiam to bez komentarza... Jednak... Kilka lat temu mało nie spadłem z krzesła, kiedy prowadzący w programie 3 Polskiego Radia Listę Przebojów Trójki, Marek Niedźwiedzki pozdrowił na antenie braci ewangelików, dla których Wielki Piątek, jak się wyraził jest dniem szczególnym i ogłosił, że w ten wyjątkowy dzień, będzie puszczał tylko spokojne kawałki, a chyba któregoś roku w ogóle odwołano listę, bo granie wesołych przebojów wydawało się być nie na miejscu... Da się...? Jak widać tak... Wszystko zależy chyba jednak od tego, czy ktoś widzi w tym dniu coś szczególnego, wyjątkowego... Wspominamy w tym dniu, historię męki i śmierci naszego Pana Jezusa, czy to za mało by choć na chwilę się zatrzymać, odciąć od wia-

domości, informacji, szumu medialnego, codziennych obowiązków itd... Nie chcę moralizować i hierarchizować wyjątkowości dni, ale dla mnie dzień ten pozostał i pozostanie wyjątkowy... Dlaczego? Dlatego, że od jakiegoś czasu wiem o tym, że historia ta dotyczy także bezpośrednio mnie samego.

W dniu kiedy to zrozumiałem, historia ta przestała być tylko poruszającą historią męki niewinnie skazanego Chrystusa, ale początkiem historii zbawienia świata, także moim początkiem... Czy Wielki Piątek jest dla ciebie dniem szczególnym?

Amen



Ks. Waldemar Wunsz

Proboszcz Parafii w Koninie

Wielka Sobota

Nazajutrz, czyli w dzień poświęcenia Przygotowania, zebrali się u Piłata przedniejsi arcykapłani i faryzeusze, mówiąc: Panie, przypomnieliśmy sobie, że ten zwodzieciel jeszcze za życia powiedział: Po trzech dniach zmartwychwstanę. Rozkaż więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby czasem ucz-

niowie jego nie przyszli, nie ukradli go i nie powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze. Rzekł im Piłat: Macie straż, idźcie, zabezpieczcie, jak umiecie. Poszli więc i zabezpieczyli grób, pieczętując kamień i zaciągając straż.

Mt 27, 62-66

Bóg umarł – przerażająco prawdziwe, brzmi jednak paradoksalnie. Bóg umarł.... Na Krzyżu Golgoty ukrzyżowany, umarł i (został) pogrzebany. Dowodów dostarcza Ewangelia: kilka wierszy przed naszym tekstem opisuje prośbę Józefa z Arymatei do Piłata o wydanie ciała na pochówek, ponieważ zbliżał się sabat. Przeczytamy ze szczegółami, że ciało zostało owinięte w płótna używane do pochówku, że złożono ciało w pustym grobie wykutym w skale, że świadkami były kobiety Maria i Maria Magdalena, które widziały jak zatoczony został wielki kamień. Co może wydarzyć się za kamieniem?

Następnego dnia członkowie Sanhedrynu, którzy doprowadzili do ukrzyżowania Jezusa, przyszedli do Piłata z prośbą, aby wydał straż przy grobie Jezusa, ponieważ przypomnieli sobie zapowiedzi o zmartwychwstaniu. Zachodziła obawa, że uczniowie wykradną ciało z grobu i będą szerzyć plotki o zmartwychwstaniu, co szczególnie

wzburzało Saduceuszy. Kamień został zapieczętowany – Żydzi nie ufali nawet strażnikom Piłata... człowieka można przekupić.... Uczynili wszystko, aby mieć pewność, że umarły był tylko oszustem. Co może wydarzyć się za kamieniem?

Umarli przebywają w Szeolu – w krainie umarłych. Chrystus umarł. Zgodnie z ówczesnymi wyobrażeniami w Szeolu nie ma żadnej aktywności, radości, przyjemności. To kraina smutnych cieni, egzystencji bez wiatalności. Smutek związany ze śmiercią potęgowało przekonanie, że z Szeolu nie ma powrotu, nie ma możliwości kontaktu z Bogiem. Antropologia judaizmu nie zastanawia się czy w Szeolu przebywają ludzkie dusze czy także ciała: umiera człowiek i cały dostaje się do tej jedynej krainy śmierci. Co może wydarzyć się za kamieniem?

Co może wydarzyć się za kamieniem? Chrystus leży w grobie. Co więcej można powie-

dzieć o tajemnicy pobożności Wielkiej Soboty? Ewangelie na ten temat milczą, a nasze domysły, nasze interpretacje podane są nieprzewidywalnemu doświadczeniu śmierci. Na czym w Wielką Sobotę chcemy budować wiarę? Co może wydarzyć się za kamieniem?

Co dzieje się za kamieniem? Chrystus złożony w grobie zbliża się do wszystkich, którzy przed Nim umarli. Wchodzi w śmierć jako Pan życia i śmierci, jako Zbawiciel szukający zagubionych. To Jego odpowiedź na egzystencjalny lęk i pytanie człowieka o konieczność umierania oraz tajemnicę życia. Działalność Jezusa Chrystusa to szukanie aby zbawiać, przyprowadzić człowieka do Boga. Z chwilą Jego śmierci to się nie zmienia. Chrystus wszedł w krainę śmierci, aby zwiastować Ewangelię wszystkim grzesznikom, nieposłusznym Bogu. Pragnieniem Chrystusa jest, aby każdego człowieka przywieść do Boga. Śmierć Jezusa na krzyżu nie była końcem Je-

go działalności, ale pójściem do wszystkich, którym potrzebna jest Ewangelia o Bożym zmiłowaniu, a gdzie jest Chrystus ze swoją Ewangelią, tam jest życie i zbawienie. Jezus obecny w Szeolu, jest Chrystusem dla wszystkich ludzi bez względu na czas i miejsce, bez względu na oddalenie od Boga. To znak zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią i Jego triumf nad ludzkim grzechem. Kiedy wyznajemy zstąpił do piekieł wyznajmy z ufnością, że Chrystus dociera do każdego człowieka i przełamuje każde piekło jakie człowiek jest w stanie sobie stworzyć w oddaleniu od Boga.

Za kamieniem zatoczonym przed wejście do grobu, w którym pochowano Chrystusa, w Wielką Sobotę wolno nam – oczyma naszej wiary – dostrzegać zwycięstwo zbawiającego Chrystusa. A reflektując swój Chrzest – koniecznie zobaczymy samych siebie, jako tych, którzy wraz z Nim grzechowi umarli, aby powstać do życia nowego. Aby zmartwychwstać!



Ks. Bogusław Cichy

Proboszcz Parafii w Chorzowie

Wielkanoc

Ale idźcie i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że was poprzedza do Galilei; tam go ujrzycie, jak wam powiedział.

Mk 16,7

Ewangeliczny tekst przytoczony powyżej to słowa młodzieńca ubranego w białą szatę, który siedział po prawej stronie w pustym grobie Jezusa. Tymi słowami wysłał kobiety – Marię Magdalenę, Marię Jakubową i Salome – aby poinformowały uczniów Jezusa, że Ten będzie czekał na nich w Galilei.

Tego spotkania kobiety się nie spodziewały. One przyszły, aby namaścić ciało Jezusa. Pochówek Nauczyciela z Nazaretu odbywał się w pośpiechu. Do-

piero teraz, kiedy minął sabat, można było dopełnić wszystkich czynności pogrzebowych. Grób jednak okazał się pusty. Nie było w nim ciała Jezusa, a tylko młodzieniec, który powiedział, że mają się nie bać bo Ukrzyżowany zmartwychwstał, a one mają iść i powiedzieć uczniom, że ich Nauczyciel czeka na nich w Galilei.

Nic, co sobie zaplanowały, nie ziściło się. Sytuacja je zaskoczyła i przerosła. Uciekły od grobu i nic nikomu nie powiedziały, bo się bały.

Strach i milczenie kobiet nie zniweczyły jednak Bożych planów. Jezus czekał na swoich w Galilei, spotkał się z nimi i jeszcze przez czterdzieści dni głosił im Ewangelię. W Galilei bo-

wiem wszystko się zaczęło. To w Galilei Jezus zaczął zwiastować nadejście Bożego Królestwa, w Galilei powołał swoich uczniów. W Morzu Galilejskim łowili ryby, w Galilei mieszkali, prowadzili swoje interesy, mieli rodziny. Po swoim zmartwychwstaniu tam Jezus chce się z nimi spotkać.

Jakie są nasze reakcje na zmartwychwstanie? Też nikomu nic nie mówimy bo się boimy? Boimy się powiedzieć: Chrystus zmartwychwstał! On żyje! bo zabrzmi głupio, bo jest to informacja do przekazania wyłącznie z kościelnych ambon, wyłącznie przez księży i wyłącznie w ten jeden dzień w roku...

Wiemy o wiele więcej od kobiet, a równie szybko uciekamy z grona tych, którzy mieliby chętność zapytać o moją wiarę w Zmartwychwstałego. Znamy dalszą część ewangelicznych zdarzeń, a tak samo zawzięcie milczymy i nie chcemy mówić, że Jezus zmartwychwstał, żyje i działa. Jakże

często jesteśmy ukryci w obawie przed...

Na szczęście milczenie i strach nie zniweczyły Bożych zamiarów i Bożej mocy. On, Zmartwychwstały, tak jak na swoich jedenastu czeka na nas w Galilei, w Galilei naszej codzienności. On nas poprzedza, On już jest jako zmartwychwstały, żyjący i działający, aby zabrać z naszej codzienności strach, obawę i brak nadziei. On zawsze jest tym, który czeka na nas i wychodzi nam naprzeciw. W Galilei mojej codzienności, moich zwykłych spraw, trosk i radości nie jestem sam – zmartwychwstały Jezus jest ze mną i wita mnie słowami: Nie bój się, ja jestem z tobą zawsze.

Jezusowe oczekiwanie w Galilei mojej codzienności rozpoczyna wszystko od nowa, zmienia i kształtuje. Minął już mrok. Rozpoczął się pierwszy dzień tygodnia, nastał świt, a z nim nadzieja, że nie będę uciekał z przerażeniem ani milczał.

ks. Bogusław Cichy



Ks. Bogdan Wawrzeczko

Proboszcz Parafii w Węgrowie

Poniedziałek Wielkanocny

W ostatniej księdze Nowego Testamentu Pan Jezus mówi: **Jam jest pierwszy i ostatni i żyjący. Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła (1,17-18).** Początek i koniec, to jak nawias zamykający w sobie wartość czasu. Czasu radości i smutku, miłości i nienawiści, pracy i odpoczynku, czasu w którym przyszło nam żyć. Nawias początku i końca podobny jest ludzako do nawiasu życia i śmierci. Bywa, że jest z nim utożsamiany, czy słusznie?

Jezus zrodzony a nie stworzony, jak mówimy w wyznaniu wiary, Ten, któremu pokłon oddają wszyscy aniołowie Boży, Ten, który był na początku z pewnością może powiedzieć o sobie jestem pierwszy. Ten sam Jezus ukrzyżowany poza

granicami miasta jak ostatni szubrawiec. Ten który zapoczątkowuje historię relacji Boga z człowiekiem i Ten, który jest jej wypełnieniem. Co równie ważne w dzisiejszym tekście czytamy, że żyje choć umarł.

Kiedy znajdujemy się na cmentarzu odnajdujemy tam wiele cyfr, które oznaczają „nawiasy” czyjegoś życia, bez większego problemu możemy obliczyć ilość lat życia, zamienić ją na ilość miesięcy lub dni – oto to co znamy. Ale tutaj niespodziewanie Chrystus nie mówi żyłem ale jestem żyjący i żyję na wieki wieków (nie ma więc ostatecznej daty) To absolutny przewrót w pojęciowości, bo zgodnie z tym powinniśmy zredefiniować pojęcia życia i śmierci. Apostoł Jan uczy nas,

że życie jest przebywaniem w bliskości Boga a śmierć przebywaniem w oddaleniu od niego. Warto przy tej okazji zastanowić się co niesie z sobą obraz Jezusa z kluczami śmierci i piekła? Z pewnością oznacza on panowanie i kontrolę nad nimi. On jest jedyną osobą, która pokonała śmierć i do której należy całkowita władza. Co to jednak oznacza dla mnie i dla ciebie?

Dla mnie to informacja o końcu znikomości, o tym, że potrze-

buję szukać i trzymać się Jezusa - źródła życia, Tego do którego należy wieczność, Tego, który jest w stanie wyrwać mnie ze znikomości, rozpacz, beznadziei. Mogę więc dziś przeżywać radość, świętować, cieszyć się, bo ON ŻYJE !!!

A ty z czego się cieszysz? Nie ma przecież nic złego w radości z rodzinnych spotkań, dnia wolnego od pracy, wspólnej zabawy. Wszystko to jednak błędnie w obliczu radości ze Zmartwychwstania Jezusa.

Wielki Tydzień 2015



Oprócz nabożeństw, które odbędą się w kościołach, będzie również można w tym roku uczestniczyć w nabożeństwach nadawanych drogą radiową lub telewizyjną.

Wielki Piątek

Telewizja Polska, Program Drugi, godz. 17:00 – nabożeństwo z Lublina
Polskie Radio, Program Drugi, godz. 18:00 – nabożeństwo z Warszawy
(kościół Wniebowstąpienia Pańskiego)



Ewa Olencka

Teolog

Rut i Noemi

W Rt 1,1-2 czytamy o Noemi, jej mężu Elimelechu i ich dwóch synach. Pierwszy z nich miał na imię Machlon, a drugi Kilion. Rodzina ta mieszkała w Betlejem, co się tłumaczy jako *Dom chleba*. Przyszły jednak czasy, że w *Domu chleba* tego chleba zabrakło. W całym kraju zapanował głód. Elimelech postanowił opuścić razem z rodziną swój kraj i zamieszkać na polach moabskich. Noemi spakowała cały swój dobytek i wyruszyli w drogę. Co jednak Biblia mówi nam o Moabitach?

Po pierwsze, Moabici są potomkami Lota. W 1Mż 19,30-38 czytamy o tym, jak córki Lota upiły swojego ojca i kolejno z nim spały. Starsza urodziła syna Moaba, który stał się praojcem Moabitów. Młodsza urodziła syna o imieniu Ben-Amii, od którego pochodzą

Amonici.

Kolejne wzmianki o Moabitach czytamy w 4Mż 22,1-25,18. Czytamy tam historię o królu Moabu, Balaku, który wezwał do siebie proroka Bileama, aby ten przeklinał wędrujący po pustyni naród Izraelski. Bóg jednak obrócił to ku dobremu, Bileam zamiast przeklinać Izraelitów im błogosławił. W 4Mż 25,1-18 czytamy jak Izraelici zabrali Moabitki do swoich namiotów i z nimi obcowali. Moabskie kobiety nakłoniły Izraelitów do pogańskich kultów, czyli składania ofiar obcym bogom. Bóg zdenerwował się na Izraelitów i kazał wybić wszystkich, którzy zaczęli czcić pogańskie bóstwa. Tego dnia zginęło 24 tys. osób.

W wyniku powyższych wydarzeń w 5Mż 23,4-7 czytamy, że Moabici nigdy nie mają mieć

wstępu do zgromadzenia Pańskiego. A ponadto nie należy troszczyć się o ich szczęście i powodzenie.

Elimelech jednak osiedla się w Moabie, niedługo po czym umiera. Po śmierci ojca, synowie od Noemi wzięli sobie za żony Moabitki: Orpę i Rut. Lecz ich szczęście nie trwało długo. Po około 10 latach obydwójce umarli (Rt 1,3-4). Orpa i Rut pozostały młodymi wdowami bez potomstwa. Kiedy Noemi wraz z mężem przyjechała do tego kraju mogła mieć nadzieję na spokojne i dobre życie, a zastała tu tylko ból i cierpienie. Wtedy dotarły do niej wieści z Izraela – klęska głodu się zakończyła. Noemi pogrążona w smutku i żałobie postanowiła powrócić do swoich rodzinnych stron. Razem z nią wyruszyły Orpa i Rut. Noemi chciała dać swoim synowym wolność, chciała, aby wróciły do swoich rodzinnych domów i tam odnalazły szczęście u boku nowych mężów. Obydwie dziewczyny zaczęły płakać i mówić:

- Nie Noemi my pozostaniemy z tobą.

Jaką kobietą musiała być Noemi, że jej synowie tak bardzo chcieli z nią pozostać. Dzisiaj, kiedy mówi się o teściowych rzadko kiedy

ma to wymiar pozytywny. Jednakże Noemi była taką teściową, dla której chciało się pozostawić wszystko co znane i wyruszyć do obcego kraju. Może sekret Noemi tkwi w jej imieniu, które oznacza: przyjemna, moja rozkosz, moja słodycz. A może chodzi o jej wiarę w prawdziwego, jedynego Boga Izraela?

Noemi prosi ponownie synowe by pozostały w swoim kraju, gdyż przecież nie jest w stanie dać im mężów. Orpa po tych słowach, ze łzami w oczach ucałowała Noemi i wróciła do rodzinnego domu, natomiast Rut wypowiada bardzo znamienne słowa: *Nie nalegaj na mnie, abym cię opuściła i odeszła od ciebie; albo wiem dokąd ty pójdziesz i ja pójdę; gdzie ty zamieszkaś i ja zamieszkać; lud twój – lud mój, a Bóg twój – Bóg mój. Gdzie ty umrzesz i ja umrę i tam pochowana będę. Niech mi uczyni Pan, cokolwiek zechce, a tylko śmierć odłączy mnie od ciebie.* Rut wyznała wiarę w Boga Izraela. Chce tak jak Noemi należeć do narodu Izraelskiego i być pochowaną w ich ziemi. Myślę, że Rut żyjąc u boku swojego męża i widząc wiarę swojej teściowej, już dawno odsunęła od siebie pogańskie kultury, w których była wychowa-

na. Zaufała Bogu, którego czciła jej nowa rodzina. Miała odwagę porzucić to, co było jej znane i podążać za wiarą, jak Abraham i Sara.

Kobiety, po długiej wędrówce, dotarły do miasta Betlejem. Noemi lata temu opuszczała to miejsce z nadzieją na lepsze życie, dziś wraca jako pogrążona w żałobie biedna wdowa. W Rt 1,20-21 takie czytamy jej słowa: *Nie nazywajcie mnie Noemi, nazywajcie mnie Mara, gdyż Wszchemmogący napoił mnie wielką goryczą. Bogata wyszłam, a Pan zgotował mi powrót w niedostatku.* Noemi nie chciała, aby ludzie nazywali ją słodyczą, czy rozkoszą, od dziś chciała mieć na imię gorzka.

W Izraelu panował zwyczaj, że żęncy nie zbierali z pola wszystkich kłosów, lecz zostawiali resztki na polu, aby biedni mogli przyjść, pozbierać kłosy i z zebranego ziarna upiec sobie coś do jedzenia. I tak też zrobiła Rut Moabitka. Wyruszyła na pole, aby zbierać pozostawione zboże. Kiedy zbierała kłosy natrafiła na fragment pola Boaza, który był krewnym jej zmarłego teścia Elimelecha.

Kiedy Boaz zobaczył Rut i do-

wiedział się, kim ona jest oraz co ona zrobiła, to tak do niej powiedział: *Słuchaj córko moja! Nie chodź na inne pole aby zbierać kłosy, nie odchodź też stąd, lecz trzymaj się tutaj moich dziewcząt, zwróć swoje oczy na to pole na którym żną żeńcy i choć za nimi, bo oto nakazałem moim parobkom, by cię nie nagabywali, a gdy będziesz miała pragnienie podejdź do dzbanów i napij się tego, co parobcy naczepią.* Boaz otacza swoją ochroną Rut. Widząc jej zapał do pracy i troskę o teściową pragnie jej pomóc. Nie chce, ażeby ktokolwiek czynił jej wyrzuty z powodu jej narodowości. Dlaczego Boaz otacza swoją opieką Moabitkę, która chce zamieszkać wśród Izraelitów?

Po pierwsze urzekło go to, co zrobiła dla swojej teściowej, a po drugie Boaz był synem Kananejki, nierządniczy Rachab z Jerycha, która dzięki swej wierze w Boga Izraela ocaliła siebie i swoją rodzinę z oblężonego miasta. Boaz wiedział, jak może zmienić się serce człowieka. Jego matka, choć wychowana w kulcie bałwochwalczym, była dla niego wzorem wiary w Boga Izraela. Teraz wiedział to w Rut, która pełna pokory upadła na twarz przed

Boazem zdziwiona, że w ogóle zwraca na nią uwagę. Rut miała świadomość, że z powodu swej narodowości może spotkać się z odrzuceniem od strony Izraelitów. Nie przypuszczała, że ktoś o takiej pozycji może tak pozytywnie na nią zareagować. Boaz nie tylko okazał Rut swoje zainteresowanie i szacunek, ale także poczęstował ją posiłkiem, który był przygotowany dla jego pracowników. A żeńcom kazał specjalnie wyciągać kłosa ze snopów i upuszczać je tak aby Rut mogła jak najwięcej nazbierać je dla siebie. Rut wytrwale pracowała aż do samego wieczoru. Potem wymłóciła to, co zebrała i zaniosiła teściowej. Opowiedziała jej wszystko co się wydarzyło. Okazało się, że Boaz jest według żydowskiego prawa ich wykupicielem. Czyli jako ich krewny miał prawo wykupić należącą niegdyś do nich ziemię i ożenić się z Rut. Noemi kazała Rut odświętnie się ubrać, pójść na klepisko i położyć się obok nóg śpiącego Boaza. Rut zrobiła tak, jak powiedziała jej teściowa. O północy, gdy Boaz się obudził, Rut przedstawiła się mu i poprosiła aby naciągnął na nią swój płaszcz, gdyż jest jej wykupicielem. Zaistniała sytuacja może nam wydawać się dziwna i nie-

zrozumiała, ale dla Boaza była dowodem, że Rut szanuje żydowską tradycję i naprawdę kocha swoją teściową. Boaz pobłogosławił Rut, a rankiem dał do jej chusty sześć miar jęczmienia dla teściowej. Potem Boaz udał się do bramy miasta, gdzie zawarł umowę z człowiekiem, który był bliższym krewnym Elimelecha. Człowiek ten zrzekł się prawa pierwokupu i przyznał je Boazowi. Teraz Boaz mógł ożenić się z Rut i dać jej potomka, który według żydowskiego prawa był wnukiem Noemi. Narodzony syn dostał na imię Obed i był dziadkiem Dawida, przyszłego Izraelskiego króla.

Czego możemy nauczyć się od Noemi i Rut?

Nasza wiara w Boga może być żywym świadectwem i zachęceniem dla naszych bliskich.

Odwagi w podążaniu za Bogiem, nawet jeżeli to oznacza opuszczenie wszystkiego co do tej pory było nam znane.

Miłości i oddania względem naszych bliskich.

Pracowitości i posłuszeństwa Bożemu Prawu.

Bóg wynagradza tych, którzy są mu posłuszni i szczerze za nim podążają.



Ks. Andrzej Komraus

Listy do Koryntian cz. 15

„Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie łudźcie się! Ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołężnicy, ani rozpustnicy, ani mężołożnicy, ani złodzieje, ani chciwcy, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy Królestwa Bożego nie odziedziczą. A takimi niektórzy z was byli; aleście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego”

1 Kor. 6:1-11

Stwierdziliśmy ostatnio, że ci, którzy weszli na drogę Chrystusową, którzy przyznają się do Ewangelii, nie mogą postępować wbrew zasadom, jakie zostały im przekazane, a które

wyraźnie określone zostały na kartach Pisma Świętego. Są to bowiem zasady niezmiennie i niewzruszone, ponieważ stoi za nimi sam Bóg Wszechmogący.

Dlatego tak bardzo groźnie brzmi ostrzeżenie Apostoła: „Nie łudźcie się!”. To, o czym teraz pisze, nie jest jakąś drobną wadą czy niedociągnięciem, ale jest niebezpieczeństwem zagrażającym adresatom Listu utratą wszystkiego, co do tej pory osiągnęli. Jeżeli Paweł pisze: „Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą?”, to oznacza to wyraźnie, że nie myśli o tych, którzy są „poza zborem”, ale o tych, którzy są „w zbiorze”. **List nie jest skierowany do pogan, ale do społeczności wierzących!**

Przestrodze apostołskiej towarzyszy cały katalog grzechów; Paweł przedstawia tu te, które wykluczają osiągnięcie Królestwa Bożego. Listy grzechów, jakie znajdujemy w pismach apostołskich, to ważny sposób na uświadomienie niebezpieczeństwa tym członkom społeczności chrześcijańskiej, którzy pograżyli się w niebezpiecznej niefrasobliwości.

Czy nakazy i przestrogi Pawła mają znaczenie jedynie historyczne? Czy odnoszą się jedynie do obyczajowości starożytnej? Czy nie znajdują zastosowania w naszych czasach?

Spójrzmy na tę listę grzechów, stanowiącą swoisty smutny komentarz na temat cywilizacji, w której istniał zbór koryncki. Jak pisze William Barclay: „O tego rodzaju sprawach nieprzyjemnie jest mówić, musimy się jednak im przyjrzeć, by lepiej zrozumieć sytuację pierwotnego Kościoła chrześcijańskiego i przekonać się o tym, że natura ludzka nie uległa zasadniczej zmianie”. Szkocki biblista omawia ten temat bardzo obszernie w

swych uwagach i komentarzach; posłużmy się jego opiniami dla lepszego zrozumienia problemu: „Byli wtedy wszetecznicy i cudzołożnicy. Mówiliśmy już o rozwiązłości seksualnej jako istotnej części pogańskiego życia, podczas gdy czystość moralna nie była specjalnie ceniona. Słowo użyte na określenie wszeteczństwa jest bardzo nieprzyjemne; oznacza ono męską prostytucję. Trudno było być chrześcijaninem w tak bardzo skażonej atmosferze Koryntu.

Byli tam bałwochwalcy. Największym budynkiem w Koryncie była świątynia Afrodyty, bogini miłości, gdzie bałwochwalstwo splatało się z niemoralnością. Bałwochwalstwo to ponury obraz tego, co dzieje się wtedy, gdy staramy się ułatwić sobie życie religijne. Bałwan nie od razu był uważany za boga; najpierw był on symbolem boga, przedmiotem ułatwiającym oddawanie czci bogu, symbolizującym jego obecność. Wkrótce jednak ludzie zaczęli czcić nie boga stojącego poza bałwanem, lecz samego bałwana. Stałym niebezpie-

czeństwem człowieka jest jego skłonność do oddawania czci raczej symbolowi niż stojącej poza nim rzeczywistości.

Byli tam również sensualisci, ludzie zmysłowi. Słowo *malakos* oznacza ludzi miękkich i zniewieściałych, którzy stracili swój męski charakter i celem ich życia jest wyłącznie własna przyjemność; są to ludzie nurzający się w występkach i nie mający siły do odwrócenia się od tego rodzaju życia. (...)

Było wiele złodzieiów i chciwców. Starożytny świat aż roił się od nich. (...) Chrześcijanie żyli w morzu złodziei i oszustów.

Następnie Paweł wymienia pijaków. Użyte tutaj słowo pochodzi od wyrazu *metos*, oznaczającego picie bez umiaru. W starożytnej Grecji nawet małe dzieci piły wino; śniadanie nazywało się *akratisma* i składało się z chleba umoczonego w winie. Powszechne użycie wina było oczywiście skutkiem niedostatecznego zaopatrzenia w wodę. Zasadniczo Grecy byli ludźmi trzeźwymi, gdyż ich napój składał się z jednej czę-

ści wina zmieszanego z dwiema częściami wody. Jednak w skłonnym do wygody i rozpusty Koryncie pijaństwo było szeroko rozpowszechnione.

Potem wspomina chciwców i zdzierców. Obydwa słowa są dosyć ciekawe. Słowo określające chciwców brzmi *pleonektes*. Mówi ono, jak powiadali Grecy, o 'uchu, który zawsze sięga po więcej i przywłaszcza to, do czego nie ma prawa'. Jest to zachłanność, agresywne dążenie do zwiększenia stanu swego posiadania. Nie jest to postawa skąpca, gdyż chciwiec gromadzi, aby więcej wydać i żyć w większym dostatku i większej przyjemności; chciwiec tak długo interesuje się innymi, jak długo może ciągnąć z nich zyski. Słowo na określenie zdzierców brzmi *harpaks*. Ciekawą rzeczą jest wiedzieć, że tak określano pewien rodzaj wilka oraz żelazne bosaki używane na statkach w czasie walki. Jest to duch dzikiego rzuca-
nia się na rzeczy, do których nie ma się żadnych praw.

Najbardziej nienaturalny grzech zostawiliśmy na koniec

– pisze prof. William Barclay – chodzi o homoseksualistów. Grzech ten jak rak szerzył się w społeczeństwie greckim, a następnie przerzucił się na Rzym. Nawet nie wyobrażamy sobie, jak bardzo był tym przeniknięty starożytny świat. (...) Z pierwszych piętnastu cesarzy rzymskich czternastu praktykowało homoseksualizm. (...) Ta szczególna słabość ówczesnego świata była jedną z głównych przyczyn jego degeneracji i ostatecznego upadku cywilizacji starożytnej.” Tyle w krótko omówionych i tu i ówdzie zacytowanych wywodach szkockiego biblisty.

„A takimi niektórzy z was byli” – pisze Paweł. Te wszystkie grzechy jednak, nawet najgorsze, nawet najobrzydliwsze, stały się przeszłością, zostały unicestwione dzięki Bożej łasce i mocy. „Aleście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego”. Tak, to prawda. Grzesznicy mogli doznać oczyszczenia, uświęcenia, stać się Bożą własnością, stać się godnymi Kró-

lestwa Bożego. Tak jak jest prawdą, że ci, którzy są splamieni konkretnymi grzechami, nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego, tak też prawdą jest, że muszą zostać oczyszczeni, aby móc wejść do Królestwa Bożego. Ten, kto przychodzi do Jezusa, może być pewien, że stanie biały i oczyszczony przed Świętym Bogiem, i to niezależnie od tego, w jakim stopniu był niegdyś brudny duchowo. Dzieje się tak jednak nie dlatego, że sam się w jakiś sposób poprawił czy oczyścił, ale wyłącznie dzięki odkupieniu dokonanemu przez Chrystusa na Krzyżu.

Jeżeli naprawdę jesteśmy w Chrystusie Jezusie, jeśli przyszedliśmy do Niego, aby stał się dla nas „sprawiedliwością i uświęceniem”, to rzeczywiście tak się dzieje. Chrystus nas oczyszcza, uświęca i usprawiedliwia. Co więcej, Duch Boga naszego, działając w sercach wierzących, działając w naszych sercach, urzeczywistnia w nas to, co zostało dla nas zdobyte przez Jezusa Chrystusa.

O TYM, CO ZA NAMI

Zapraszamy do przeglądu wydarzeń z marca.

sąsiednią Diecezją z Kościołem Północnych Niemiec (Nordkirche).

KONSEKRACJA BPA PYTLA



Zgodnie z decyzją Synodu Diecezji Wrocławskiej nowym biskupem tej diecezji został ks. bp Waldemar Pytel ze Świdnicy. Uroczystość konsekracji i wprowadzenia w urząd odbyła się w świdnickim Kościele Pokoju 7 marca br. Uroczystości przewodniczył i aktu konsekracji dokonał bp Jerzy Samiec w asyście ustępującego biskupa Ryszarda Bogusza oraz biskupa Uppsali (Szwecja) Ragnera Perseniusa. W uroczystości wziął udział proboszcz naszej Parafii ks. W. Froehlich. Z Diecezją Wrocławską łączą naszą Diecezję i Parafię kontakty partnerskie, jakie utrzymujemy wspólnie z naszą

ZŁOTE GODY

W niedzielę 15 marca, podczas nabożeństwa byliśmy uczestnikami pięknej uroczystości 50-lecia pożycia małżeńskiego naszych Parafian Marty i Horsta Bielów. Państwo Biel ślubowali sobie wierność małżeńską 25 grudnia 1964 roku. Mają dwie córki i syna. Naszym drogim Jubilatom życzymy kolejnych lat wspólnego życia z Bożym Błogosławieństwem.



SOLA SCRIPTURA—FINAŁ

W tegorocznej edycji konkursu biblijnego Sola Scriptura z naszej parafii mieliśmy troje finalistów w dwóch kategoriach wiekowych: Dorotę Sieklicką, Aleksandrę Łojewską i Przemysława Krupę. Poniżej krótka relacja Oli z wyprawy na południe, do Bielska Białej.



Dnia 21 marca bieżącego roku odbył się ostatni etap konkursu Sola Scriptura. Musieliśmy wyjechać dzień wcześniej, aby dostać się do Bielsko-Białej, gdzie finał miał miejsce. Osób ze wszystkich grup wiekowych było 117 z pięciu diecezji. Tego dnia wstaliśmy wcześniej, o szóstej. Chcieliśmy na nowo

zagłębić się w tekst, zapamiętać istotne szczegóły. Zdawaliśmy sobie sprawę, że finał będzie trudny i konkurencja ciężka.

Konkurs obejmował rozdziały z ksiąg Jozuego i Sędziów, a więc historie ze Starego Testamentu. Był on w formie pisemnej, dwie strony pytań, czas 45 minut.

Napięcie było nie do zniesienia. Wszyscy rzucali ostatnie, nerwowe spojrzenia na notatki z niecierpliwością oczekując na rozdanie testów.

Niektóre pytania były podchwytliwe, inne wydawały się wręcz banalne. Niestety nie umiem powiedzieć o samym teście nic więcej.

Kiedy skończyliśmy i pozwolono nam wyjść, z sali wylał się tłum osób, każdy szukający swoich znajomych – wiadomo, trzeba było skonsultować odpowiedzi. Po-

czątkowe napięcie opadło i w ramach wypoczynku poszliśmy do kina na „Asteriksa i Obeliksa: Osiedle Bogów”. W tym samym czasie testy były sprawdzane. Trzeba przyznać, że w trakcie filmu nikt nie myślał o tym co działo się niewiele wcześniej.

Wyniki zostały ogłoszone w kościele, w kolejności od najmłodszych do najstarszych. Niestety nikt z nas nie przywiózł statuetki.

W przyszłym roku będziemy musieli bardziej się postarać. Byliśmy tuż-tuż, więc następna edycja nie może nas zaskoczyć!

WIZYTA

DIAKONII POLSKIEJ

W dniu 27 marca wizytę roboczą w naszej Parafii złożyła delegacja Diakonii Polskiej w osobach Dyr. Generalnej - Wandy Falk oraz doradcy Diakonii ks. Klausa Dietera Kottnika. Celem wizyty były rozmowy o możliwościach zaangażowania się słupekiej Parafii w działania pomocy społecznej w mieście. Głównym punktem wi-

zyty było spotkanie w Ratuszu z Panią Krystyną Danielecką-Wojewódzką oraz dyr. Wydziału Zdrowia i Pomocy Społecznej Violetą Karwalską. Gości przywitał też Robert Biedroń. W rozmowach ustalono, że Diakonia zorganizuje podróż studyjną do Diakonii we Flensburgu, z którym to miastem Słupsk ma podpisaną umowę partnerską, aby w ten sposób ożywić te partnerskie relacje na płaszczyźnie diakonijnej. Propozycją ze strony miasta dla



Parafii jest przejęcie Klubu Aktywności i Wsparcia Osób Niepełnosprawnych (KAWON). Ostateczną decyzję na ten temat podejmie Rada Parafialna na posiedzeniu 10 kwietnia br.



Bratnia pomoc im. Gustawa Adolfa

**Dobrze czyńcie wszystkim, a
najwięcej domownikom wia-
ry. Ga,6,10**

Od wielu lat ewangelicy w środkowej Europie obchodzą uroczystość Bratniej Pomocy imienia Gustawa Adolfa. W Polsce ten dzień wypada w katolickie święto Bożego Ciała. Geneza tego święta sięga XVII wieku. Wówczas to szwedzki król, Gustaw Adolf pośpieszył ewangelikom z pomocą w wojnie z obozem katolickim, wywalczając im wolność religijną, choć sam zginął w bitwie pod Lutzen koło Lipska w dniu 16 września 1632 r. W dwusetną rocznicę tej bitwy postanowiono na miejscu walki ufundować królowi pomnik. Nazbierano tyle pieniędzy, że jeszcze pewna część pozostała po zapłaceniu wszystkich rachunków związanych z postawieniem pomnika. Wtedy to lipski

superintendent, ks. prof. Grossman podjął testament króla Gustawa Adolfa, aby pomóc tymi pieniędzmi ewangelickiej diasporze. W ten sposób powstała Fundacja pod nazwą Związek Gustawa Adolfa, który obecnie w Lipsku funkcjonuje pod nazwą Dzieła Gustawa Adolfa (Gustav-Adolf-Werk), a w Polsce – Bratnia Pomoc imienia Gustawa Adolfa. Prezesem Bratniej Pomocy im. Gustaw Adolfa w Polsce jest ks. Daniel Ferek.

W Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Polsce Bratnia Pomoc im. Gustawa Adolfa działa od 1946 r. Jednak ewangelickie organizacje pomocowe działały na terenie dzisiejszej Polski już od lat 1842-1845. BPGA działa według regulaminu, który jest włączony do Zasadniczego Prawa Wewnętrznego Kościoła Ewangelicko-

Augsburskiego w RP. Kieruje nią Zarząd, wybierany przez Zebranie Delegatów wybieranych przez wszystkie parafie Kościoła. Co roku, w okresie od Wielkanocy do Zielonych Świąt, z inicjatywy BPGA we wszystkich parafiach zbierane są ofiary na jej rzecz. Na wniosek Zarządu zebrane środki są rozdzielane pomiędzy parafie, które złożyły wcześniej wniosek o subwencje na cele budowlane i remontowe. Roz-

dział ten jest zatwierdzany przez Zebranie Delegatów. W Polsce Kościół Ewangelicko-Augsburski obchodzi święto BPGA w pierwszy czwartek po święcie Trójcy Świętej.

Od najbliższej niedzieli zbieramy ofiary na ten cel na listy wyłożone w kościele.

Źródło: ww.bpga.luteranie.pl



Konfirmacja w tym roku zaplanowana jest na niedzielę Exaudi

17 maja godz. 10³⁰

Po uprzednim zdaniu egzaminu przystąpi do niej **Konrad Niedzielski**.

Jako Zbór Jezusa Chrystusa prosimy Pana Kościoła, aby błogosławił naszemu młodemu bratu i umacniał jego wiarę, by świadomie i odpowiedzialnie wyznał swoją wiarę w dniu konfirmacji.

PLAN NABOŻEŃSTW					
DZIEŃ	SŁUPSK D	SŁUPSK PL	LĘBORK	GŁÓWCZYCE	GARDNA
2.04 Wielki Czwartek		16.30 			
3.04 Wielki Piątek	15.30 	17.00 	8.30 	10.30 	12.00 
5.04 Wielkanoc	9.30	10.30  	13.30		
12.04 I po Wielk.		10.30  	13.30 		
19.04 II po Wielk.		10.30  			
26.04 III po Wielk.		10.30  	8.30		
03.05 IV po Wielk.	9.30 	10.30  		12.30	14.15
10.05 V po Wielk.		10.30  	8.30		



Komunia Święta



Szkołka Niedzielna



Herbatka Parafialna

PLANY			
DATA	GODZ.	WYDARZENIE	MIEJSCE
10.04	17.30	Zebranie Rady Parafialnej	Sala parafialna
11.04	16.00	Spotkanie z ap. Pawłem cz. II	Sala parafialna
26.04	15.00	Wprowadzenie proboszcza w Toruniu	Kościół Toruń
12.05	19.00 (?)	Koncert organowy Peggy Haas Howell z USA	Kościół